The Polish, Weekly
„New York & Brooklyn Courrier"
represents the interests of more than 1 500 000 Poles living in the United States Has a large circulation in U S. and is an invaluable advertising medium.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

Tygodnik Polski
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski"
reprezentuje interesy 1 500.000 Polaków w St Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, Dnia 1-go Maja 1897 Roku. Nr. 17.

THE NEW YORK & BROOKLYN COURIER
174 E. 3d St. New York, N. Y.

This is the only Polish News Paper Published in New York and Brooklyn.

„3-ci Maja."

„Z pieśnią słowika na nowo zaczętą,
Z wiosną co ziemię na nowo przystraja,
Witamy cię polskich serc święto!
Witamy cię, dniu Trzeci Maja!"

Okryć chwałą naród, który nie działa, podnieść go do godności, kiedy go los spycha właśnie w otchłań poniżenia — jak tego dokazać?

A to dokazanem być musi, bo bez chwały nie może być naród, który wielkość miał i prawa do niej stracić nie chce; bo kto nie ma w poniżeniu zostać, ten musi stanąć tak wysoko, iżby mu stopnia jego nikt nie mógł zaprzeczyć.

* * *

Kiedy Stanisław August w lipcu r. 1788 zwołał sejmiki, zawrzało w całej Polsce życie polityczne.

Myśl odrodzenia opanowała wszystkie szlachetniejsze umysły, a z wyborów prawie wszędzie wyszli obywatele gorliwi o dobro Ojczyzny.

Dzień 6go października 1788 roku rozpoczął wiekopomny sejm czteroletni, pod laską marszałkowską Stanisława Małachowskiego, owocem którego była Konstytucja 3-go Maja 1791 roku.

Dzieło naprawy, a raczej zupełnego przewrotu politycznego, nie obeszło się bez gorących walk pomiędzy stronnictwami.

Wielki hetman, Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny Seweryn Rzewuski i wojewoda ruski Szczęsny Potocki, byli przedstawicielami stronnictwa „republikańskiego", czyli „staroszlacheckiego".

Programem stronnictwa tego była obrona istniejącego porządku, czyli czyli dawnego bezrządu.

Pod sztandarem stronnictwa przeciwnego — patrjotycznego — którego hasłem był postęp, uprawnienie mieszczaństwa i polepszenie losu ludu wiejskiego, stanęli najszlachetniejsi mężowie narodu, Stanisław Małachowski, Ignacy i Stanisław Potocki, ks. Hugo Kołłątaj, ks. Adam Czartoryski, ks. Adam Krasiński i inni.

Oni to wznieśli padający sztandar Polski, im zawdzięcza naród polski, że chociaż umarł politycznie, to nie z winy własnej, bo wrogowie z ustanowienia konstytucji wzięli pochop do ostatniego ciosu, zadanego naszej Ojczyźnie.

* * *

Ze wszystkich konstytucji, ogłoszonych w owych czasach, konstytucja polska 3 go maja jest najstarszą — prócz amerykańskiej.

Po dziś dzień jeszcze niektóre państwa w Europie nie stanęły na stopniu, jaki Polacy osiągnęli przed stu przeszło laty.

W deklaracji, dodanej do konstytucji, miał dzień 3-go maja być corocznie w całej Polsce obchodzony, jako wielka uroczystość narodowa.

Niestety, raz tylko jeden święcili Polacy, jako naród wolny — ten pamiętny po wieki dzień

Rozpoczął się wiek męczeństwa, niedoli i cierpień narodu, który pierwszy z pomiędzy ludów europejskich wzniósł sztandar wolności, braterstwa i tolerancji.

Przemocą wypierani z ziemi rodzinnej, rozpoczęli przodkowie nasi ową gorączkową i ciężką wędrówkę na zachód, szukając przytułku, aby na obczyźnie wśród krwawej walki o byt, z tęsknotą w sercu, a nadzieją w duszy, pracować i walczyć dla kraju, oczekiwać lepszej doli, a stargawszy życie, kłaść się na wieczny odpoczynek — wśród obcych, szczęśliwi jeśli im życzliwa ręka ziomka zamknęła powieki na wieczny sen i garść ziemi ojczystej pod głowę włożyła.

Gdzie tylko w dniu 3-go maja znaleźli się Polacy, czy to na wygnaniu, czy też za granicą — na tułaczce — wszędzie i corocznie wracali myślą do owego dnia wiekopomnego, w którym kochanej naszej ziemi rodzinnej po raz pierwszy, po długich latach zamętów, wstecznictwa i ciemnoty, zaświeciło słońce lepszej przyszłości — wolności, jedności i braterstwa.

Wzniosłe ustawy Konstytucji 3 go maja 1791 roku przeszły w krek i życie narodu, stały się dogmatem wiary, podporą w dniach klęski i proroctwem lepszej przyszłości.

W jej imię walczyły i ginęły pokolenia, przekazując ją następnym.

Rodacy! Dzisiaj święcimy 106 tą rocznicę tego pamiętnego dnia na kartach historji wszechświatowej i naszego kraju rodzinnego.

Z dumą możemy spoglądać w przeszłość tę świetną i z dumą możemy wskazać młodemu pokoleniu ten fakt światowej doniosłości, którym szczycić się może przed innymi narodami.

W tym dniu, tak uroczystym i drogim sercu każdego Polaka, niechaj się każdy cofnie myślą w przeszłość minioną a świetną, każdego niechaj ożywi taka miłość kraju rodzinnego, jaką ożywieni byli szlachetni twórcy Konstytucji.

Niechaj duch jedności i braterstwa, który podyktował wzniosłe zasady konstytucji, prowadzi nas dalej w przeszłość, abyśmy następnemu pokoleniu przynajmniej przekazać mogli ostatni nasz skarb i nieskalaną godność narodową.

Niechaj wzniosłe hasła jedności i braterstwa zapanują pomiędzy nami, niechaj wspomnienie dnia 3-go maja utkwi w każdem sercu polskiem, niechaj ucichną spory, różnice przekonań, uprzedzenia i niechęci; wszystkie serca niechaj się jednoczą w bratniej zgodzie, dla dobijającej się życia Polski, a śmiało wówczas wrogom i ciemięzcom powiedzieć możemy:

„Jeszcze Polska nie zginęła!"

PROGRAM OBCHODU
Kostytucyi 3-go Maja

który staraniem połączonych Towarzystw z New Yorku i Brooklyna odbędzie się w Poniedziałek 3-go Maja, w „Palace Hall" 89–93 Grand St. w Brooklynie, N. Y.

1. Otwarcie Obchodu przez p. W. G. Nowak. — 2. Zaproszenie na prezesa Obchodu p. T. Kornobisa, na sekretarza p. M. Konińskiego. — 3. Orkiestra prof. H. Wenskiego. — 4. Mowa Polska prof. Kurcjusza. — 5. Śpiew Tow. Św. Cecylji. — 6. Deklamacja Frania Wazeter. — 7. Duet wykonany przez pannę L. Jakubowską i p L. F. Wazeter. — 8. Mowa angielska p. D. A. Spellissy — 9. Wieniec Pieśni Polskich, wykona orkiestra prof. H. Wenskiego. — 10. Deklamacja panna S. Majchrzak. — 11. Śpiew Tow. „Harmonia". — 12. Mowa Polska p. A. L. Seltzer. — 13. Śpiew Igo P. Tow. Śpiewu. — 14. Na zakończenie ogólny śpiew połączonych Tow. Śpiewu „Mazur" Moniuszki.

Początek o godz. 8 ej wieczór.

M A J.

Zieleń wszędzie — gdzie się zwróci,
A gdy przyjdzie rychlej — wcześniej
Człek się cieszy — słowik nuci,
Więcej mleka — więcej pieśni! —
Na kazania do kościołów —
I spoczynku pośród cieni,
Sunie, dąży — rój aniołów —
W głowach, sercach się zieleni!...

ZE ŚWIATA.

— We środę otwartą została w Wenecji międzynarodowa wystawa sztuk pięknych. Przy otwarciu obecnym był następca tronu włoskiego z małżonką.

— Rząd francuski powołał dalsze oddziały piechoty, artylerji i marynarki pod broń, rozkazując, by były gotowe każdej chwili do odjazdu do Krety.

— Wzburzenie ludności w Atenach wzmaga się każdej chwili. Spodziewaną jest rewolucja. Obconarodowcy powywieszali na domach, w których mieszkają, flagi swoich rządów.

— Z Volo donoszą, że tureckie wojska zaatakowały Greków pod Walentino, między Larissą i Pharsalus, zostały jednak ze znacznemi stratami odparte. Równocześnie jenerał Smoleński uderzył na Pharsalus, dopełniając tym sposobem porażki Turków.

— Rząd Grecki postanowił całą armię, jeżeli zostanie pobitą pod Pharsalus, przenieść do Termopilii, i tam na wzór Leonidasa stawić ostatni rozpaczliwy opór wojskom tureckim.

— Włoska gazeta „Opinione" pisze, że przez oddanie Turkom Larisony, Grecja poniosła ogromną stratę, okazała swoją niedołężność i powinna zaprzestać dalszej wojny a wejść z Turcją w układy.

— W Salonice spodziewają się każdej chwili mającego nastąpić bombardowania miasta przez grecką flotę.

— Sułtan obdarzył komendanta armji tureckiej Edhem-Parszę orderem brylantowym „Immiaz". Inni wyżsi oficerowie tureccy zostali również odznaczeni.

— Z Havany donoszą, że z rozkazu Weylera gierylasi spalili małą wioskę w okolicy Sancti Spiritus, zastrzeliwszy przeszło sto bezbronnych osób. Gierylasi pod komendą pułkownika Diaz otoczyli nocną porą wioskę, podpalili domy, a wybiegających i nic złego nie przypuszczających mieszkańców wystrzelali.

— Cesarz austyjacki Franciszek Józef wyjechał w towarzystwie arcyksięcia Ottona i ministra Gołuchowskiego do Petersburga.

— Prawdopodobnie wojna grecko-turecka zakończy się w tych dniach. Mocarstwa zamierzają postarać się o zawieszenie broni i nakłonią Grecję do załatwienia kwestji sporu na drodze polubownej.

— Grecy opuszczając Larissę pozagwóżdżali armaty, których ze sobą zabrać nie mieli czasu. Tarnavo również zostało zdobyte przez Turków.

— Osman basza, bohater z pod Plewny, przybył do Saloniki i udał się natychmiast na plac boju.

— Książe Hohenlohe był w Paryżu, by omówić z ministrem Hanotaux sprawę Transvalu. Rząd francuski ma nakłonić cara do popierania Niemiec przeciwko Anglji w sprawach Afrykańskich, Niemcy natomiast popierać będą pretensje Francji do Egiptu.

Nie będzie hrabiną.

Pod tym tytułem donoszą gazety angielskie i niemieckie o sensacji, jaką wywołało przybycie do Columbus, O., byłego redaktora „Postępu," „Jutrzenki" itd. p. Alfonsa de Chrostowskiego, w zamiarze ożenienia się tam z bogatą panną Daisy Aldrich, córką ptezydenta kolei ulicznych w tym mieście. Pan A. Chrostowski, piszą gazety, przybył do Columbus i stanął w jednym z pierwszorzędnych hoteli, gdzie się bardzo spokojnie zachowywał. W końcu jednakże wyszło na jaw, iż przybył z zamiarem ożenienia się z panną, z którą już od czasu wystawy chicagoskiej był w miłosnej korespondencji. Rodzice panny, którzy prawdopodobnie dopiero teraz o wszystkiem się dowiedzieli, podali do gazet wiadomość, że zaręczyny ich córki z p. A. Ch. uważają za nieważne i odwołane. Wypadek ten wywołał w Columbus wielką sensację.

Z AMERYKI.

¶ Z Kansas City, Mo. donoszą, że we środę b. t. okolicę między Abilene i Salina nawiedziła straszna burza, Tornado zwana, która olbrzymie szkody zrządziła.

¶ Wielka powódź nawiedziła dolinę Cottonwood Valley w ubiegłą środę i zalała miasto Guthrie, Okla. Cała zachodnia część miasta znalazła się pod wodą; 50 ludzi zginęło w falach a około 500 rodzin znajduje się obecnie bez przytułku. Rzeka wystąpiła 30 stóp wysoko.

¶ W Cairo, Ill dało się uczuć tak silne trzęsienie ziemi, że mieszkańcy powybiegali na ulicę. Trzęsienie ziemi trwało 20 sekund.

¶ W pobliżu Steamboat Rock, Io., wykoleił się pociąg frachtowy. Dwadzieścia wagonów z drzewem i mąką zostało podruzgotanych, a pod ich gruzami znalazło śmierć kilku włóczęgów. Maszynista, palacz i konduktor mocno pokaleczeni.

¶ W Jacksonville, Fla. zakopany został żywcem w piasek na 10 stóp głęboko młody człowiek nazwiskiem C. M. Brown, zahypnotyzowany przez prof, Carraway. Pozostawał on 24 godzin pod ziemią, poczem obudzony, wzięty został do „Opera House." Władze nie chciały się mieszać tę sprawę.

¶ Prezydent McKinley zamianował C. M. Barnesa z Guthrie, gubernatorem Oklahomy.

¶ W Alexandria, Va, linczowano Negra Josepha McCoy, który dokonał zbrodniczego napadu na córki swego pracodawcy. Zdaje się, że nikt nie będzie karany za to linczowanie.

¶ Bankierska firma Mueller, Schall & Co. w New Yorku wysłała w ubiegły wtorek $997.000 w złocie do Europy. W środę parowiec „Paris" zabrał $945.000, a we czwartek „Normannia" $500.000.

¶ Minister spraw zewnętrznych St. Zjednoczonych w Washingtonie został uwiadomiony, że rząd rumuński zakazał osiedlania się żydów w Rumunii.

NEW YORK.

Choć New York obfituje,
W panny, wdowy i podlotki,
Lecz cna młodzież proteguje:
Karty, wino, no i... plotki.

THE POLISH WEEKLY
Kurjer Nowojorski i Brooklynski
(The New York Courier).
ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

Ed. I. Kolakowski,
Editor and Publisher.
174 E. 3d St. New York

SUBSCRIPTION:
ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER
Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:
ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

Ed. L. Kołakowski,
Redaktor i Wydawca.
174 E. 3d St., New York.

Za ogłoszenia i artykuły pod rubryką „Nadesłane" Redakcja nie odpowiada.

Ofis Redakcji znajduje się na pierwszem piętrze i jest otwarty każdodziennie do godziny 8 ej wieczorem, w niedzielę i święta do godz. 3-ej po poł.

W ROCZNICĘ
KONTYTUCJI TRZECIEGO MAJA.

Poćwiartowane matki naszej ciało,
W któreż się strony nie porozpadało?
Lecz silne siłą żywota padalczą,
Pocięte członki drgają jednem życiem,
Matczynej piersi uderzają biciem,
I walczą z chłodem śmierci, aż go [zwalczą.

W dziecinnych latach za baśnię się [brało
Powiastkę nianiek o cudownej wodzie,
Co sprzęga, żywi rozszarpane ciało —
Kto wielkich przodków ma wzory w za-[rodzie,
Kto pomstę krzywd ich w sercu swo-[jem chowa,
Ten zdoła pojąć, co znaczy baśń owa.

Dlaczegoż naród tak wielki, potężny,
Dziś w więzach skamieniał niewoli?
Jakby zapomniał że niegdyś był mężny
I wyrósł nie z herbów, lecz z pługa [i roli!

Biedna ty Polsko, w blade Twoje skro-[nie
Wpił wieniec cierniowy ostre swoje [groty,
Lecz choć się słaniasz w tej bólu ko-[ronie,
Promienna wciąż stoisz na szczycie [Golgoty!

Przez własne dzieci w kajdany okuta,
Choć cię pogrzebiono, — Tyś jest ży-[wą w grobie,
I kiedyś zbudzi ludu Twego nuta
Ten duch nieśmiertelny, co tylko śpi [w Tobie.

Dniu Trzeciego Maja, tyś był dniem [cudów,
I w polskiej nam piersi drgasz wiecznie [świetlany,
Boś w sercach niecił bratnią równość [ludów
I w chwili zapału zrównał wszystkie [stany.

Tyś był jutrzenką, lecz niestety krótką,
Co złotym promieniem błysnęła od [wschodu,
Tyś był lecącą po rosie pobudką,
Co duszę uśpioną zbudziła narodu!

I wrócisz kiedyś, jutrzenko swobody,
O wrócisz, — lecz silna, jak Bóg nie-[śmiertelna!
Wolne uczynisz te Wiślane wody,
Które obca nam przemoc więła bez-[czelna.

Ducha tylko bracia, ducha tak czystego
Coby wierzył w wielkie i szlachetne [czyny,
Ducha nam trzeba — jak kryształ ja-[snego,
A zbudzim się wolni, my wolności syny!

Głos ludu, mówią — nie raz Boga gło-[sem,
Jak on potężny i straszną ma siłę,
Nad Polski kiedyś zapłacze on losem
I groźny jej żywą rozkopie mogiłę.

Na barkach ciało jej wyniosą dzieci,
O Ojczyzny, Matki upomną się prawa,
I znowu słonko nam jasne zaświeci,
A w Polce zagości i zgoda i sława.

Więc bądźmy silni, niech ciało mdle-[jące
Krzepi duch nadzieją, bądźmy pełni [wiary,
Że kiedyś wolności wschodzące słońce
Promieniem ojczyste ozłoci sztandary.

My bracia razem w ścieśnione szeregi
Dążmy tem, gdzie jasne są ludzkości [cele,
Miłości więcej, niech taje lód, śniegi,
Bo ten tylko żyje, kto ukochał wiele!

Juljusz Mien.

Ziemie Polskie.

¶ Władze austrjackie udzieliły pozwolenia na budowę linji koleji lokalnej Trzebinia Skawce. Dla Krakowa projektowana linja jest groźną, gdyż ruch osób, od granicy dążących ku zdrojowiskom galicyjskim, po zbudowaniu jej odbywałby się z pominięciem Krakowa.

¶ Inżynier cywilny Gunesch otrzymał pozwolenie na budowę spławnych kanałów między Oderbergiem a Krakowem, Krakowem Sądową Wisznią i Brodami, z odnogą od Sądowej Wiszni do Dniestru.

¶ Z powiatu stanisławowskiego w Galicji wyemigrowało w bieżącym miesiącu 146 osób do Kanady.

¶ W Chodorowie w Galicji zaszły zaburzenia między robotnikami chrześcijanami a żydami, wywołane nieludzkiem obchodzeniem się z robotnikami rzeźnika Strauchlera. Rannych jest 20 żydów i 6 robotników. Wojsko sprowadzone ze Lwowa uśmierzyło rozruchy.

¶ Pewien fabrykant w Insbrucku, wyrabiający krzyże, różańce, obrazki świętych i t. d. uskarża się, że przeważnie żydzi są jego odbiorcami na Galicję, a rzeczy święte tylko za pośrednictwem żydów dostają się w ręce chrześcian. Chcąc zawiązać stosunki handlowe z katolikami, pisywał listy do konsystorzy katolickich, ale nadaremnie.

¶ W obrębie gminy Czyste (Król. Pol.) niewiadomi sprawcy zaczynają truć psy łańcuchowe, utrzymywane przez kolonistów. Przypuszczać należy, że jest to sprawka rabusiów, którzy w ten sposób podczas wycieczek nocnych pragną zapewnić sobie bezpieczeństwo.

¶ W ogrodzie szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie wycięto pod mające stanąć budynki wszystkie drzewa.

¶ W Markach (Król. P.) zgorzała przędzalnia firmy Briggs i Powelt. Straty wynoszą przeszło 500.000 rs.

¶ W Gminie Czyste kilku kolonistom skradziono uprząż, prosięta, drób i sprzęty gospodarskie. O kradzież poszkodowani podejrzywają cyganów, którzy obozowali w tej okolicy.

¶ W Jelonkach pod Warszawą parobek Bolesław Ziutakowski, rozgniewany na swego pracodawcę Rotbarta, poranił go skrzynką żelazną i pozostawiwszy broczącego we krwi bez pomocy, zbiegł. Policja poszukuje go.

¶ W okolicy Solca w radomskiem grasuje banda Cyganów, która napada na domy spokojnych mieszkańców. Napastnicy urządzają najścia w ten sposób, że podczas gdy jedni siłą przytrzymują domowników, drudzy oknami i drzwiami wdzierają się do wnętrza i przy pomocy wytrychów otwierają wszystko, co im w ręce wpadnie.

¶ Na ulicy Wawerskiej w Warszawie pomiędzy robotnikiem kolejowym Ant Bochołowskim a mularzem Wład. Zającem wynikła gwałtowna bójka, podczas której ostatni wydobył nóż i zadał przeciwnikowi bolesną ranę w plecy. Rannego odwieziono do domu.

¶ W gubernji wileńskiej objawił się z wiosną rucn emigracyjny do Syberji. Włościanie emigrują masami. Jak nad Wisłą Brazylja, tak w gub wileńskiej Tomsk stał się marzeniem ludowem.

¶ W Pińczowie zaczęto zbierać fundusze na odnowienie kapliczki św. Anny. Roboty mają być rozpoczęte w krótce

¶ Uroczysty Obchód 900-ej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha rozpoczął się w katedrze gnieźnieńskiej w przewodnią niedzielę d. 25-go Kwietnia. Solenne nieszpory celebrował ks. biskup Stablewski.

¶ Biurokratyzm pruski posuwa się nieraz do śmieszności. Tak np. niejaki Mański w Inowrocławiu miał się, według opinji landrata miejscowego nazywać Manske i nie wolno było doręczać mu listów adresowanych inaczej.

¶ Znany zaszczytnie wielkopolski rzeźbiarz, p Marcinkowski, wykończył figurę św. Wojciecha, przeznaczoną do kościoła P. Marji w Inowrocławiu

¶ W Prusach Zachodnich odbywały się wybory do parlamentu. Polacy przeprowadzili swego kandydata, wybrano posłem pana Jaworskiego z Lipienek, który otrzymał przeszło tysiąc głosów więcej niż przeciwnik jego niemiec p. Holtz z Parlina. Stało się to dzięki gorliwej agitacji ze strony polskiej. Niektórzy Polacy przybyli z dalszych stron — na jeden dzień do domu, oddali swój głos i wracali w świat.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

— Z Paryża donoszą: „Pan Djonizy Zaleski, syn poety Bohdana Zaleskiego, urodzony we Francji, otrzymał w tych dniach awans na szefa dywizji dyrekcji skarbowej w prefekturze Sekwany w Paryżu. Rzadki to zaszczyt, jak na Polaka we Francji w obecnych czasach."

— W Monachium w pracowniach naszych polskich artystów malarzy dużo nowości z powodu wystawy obrazów. Profesor Brandt kończy już „Sobieskiego"; prof. Alfred Kowalski kilka rodzajowych rzeczy; Czachórski kilka nowych motywów; Gierymski całą serję widoków z Rottenburga i t d. Zaś z młodszych: Radziejowski, Wodziński i Dąbrowski także stają do apelu.

— Zawiązany przed trzema laty komitet postawienia pomnika Mickiewicza w Karlsbadzie, a składający się z pp. W. Gniewosza, J. Winiarza i Kułaczkowskiego, zebrał już na ten cel 4.000 złr. a rada gminna w Karlsbadzie odstąpiła grunt bezpłatnie. Pomnik wykona artysta rzeźbiarz T. Barącz ze Lwowa.

— W prowincji bośniackiej Banialuce, powstały trzy wioski kolonistów polskich z Galicji. Wioski te, zamieszkałe przez 70 rodzin nie mają koścoła, wobec czego ks. Fr. Król, kapelan klasztoru Nazaret, powziął zamiar zbierania składek na budowę pierwszego kościoła polskiego w Bośnii.

TO i OWO.

‡ Nowe marki pocztowe wprowadza państwo niemieckie w swoich kolonjach. Niemieckie marki kolonjalne podobne są nieco do europejskich, z tą różnicą, iż na każdej z nich czarnemi literami wydrukowana jest nazwa kraju, marki bowiem będą osobne dla każdej kolonji.

‡ Masło z zapachem róży. W Anglji na stołach pojawiło się obecnie masło, perfumowane zapachem różanym, i znalazło odrazu amatorów. Mleczarnie, które się wyrobem tego masła trudnią, wonieją wewnątrz, jak sklep kwiatowy lub z perfumerją.

‡ W Berlinie właściciel kawiarni zwanej „Caffe Bauer" przy Unter den Linden płaci komornego 120 tysięcy marek rocznie.

‡ W Ameryce fabrykują na wielką skalę bawełnę z drzewa sosnowego, która niczem nie różni się od naturalnej a jest znacznie tańszą.

‡ Wynalazcą cylindrów do lamp był Francuz Argand, którego na myśl tą naprowadził młodszy brat, dziecko jeszcze, przez włożenie na lampkę oliwną butelki z wytłuczonem dnem.

‡ W Anglji z wzrostem liczby bractw wstrzemięźliwości (Temperence Societies, których i w Ameryce nie brak), wzmaga się i pijaństwo. Według urzędowego wykazu jest w Anglji i Walji, bez Szkocji i Irlandji, 8.416 browarów, które produkują rocznie 25.920.000 ton piwa i płacą 1.600.000 ft. szterl. rocznego podatku.

Polacy w Ameryce.

* W Pittsburgu, Pa, w fabryce Rep. Iron Works roztopione żelazo wylawszy się przypadkowo do kubła z wodą spowodowało silną eksplozję, parząc straszliwie pięciu robotników, z których jeden, Marcin Kiński, jest Polakiem.

* Michał Markiewicz, zamieszkały na „Warszawie" w South Bend, Ind. uderzył swą siostrę w oko i kosztowało go to w sądzie policyjnym tylko 12 dol. i 40 ct.

* Jan Gliszczyński w Stevens Point, Wis. aresztowany o nieprawne łowienie ryb, stawiony został pod 100 dol. kaucji do rozprawy sądowej.

* W Toledo, O. wybrany został assesorem ob. Jan Bujarski.

* W Bay City, Mich. wybrano ponownie ob. W. Kobala radcą miejskim.

* W Mil Creek, Pa. niewyśledzony dotychczas zbrodniarz, strzelił do przechodzącego drogą ob. W. Figlarka, raniąc go w głowę. Rana nie jest niebezpieczną

* W Rochester, N. Y. rozpatrywaną będzie w b. miesiącu w sądzie apelacyjnym sprawa ob. A. Karwowskiego, przeciw ks. Pitassowi z Buffalo o oszczerstwo prasowe. W sądzie niższym przyznano Karwowskiemu $3.500 odszkodowania.

* „Zgoda" zawiadamia, że składki na Sztandar dla Związku Nar. Pol. zostały już zamknięte.

HUMOR i SATYRA.

ŻYCIE SKŁADA SIĘ Z ZAWODÓW.

Życie składa się z zawodów,
Z niespodzianych bied —
Szepcze kasjer przyłapany
Gdzieś w — Hamburgu het.

Życie składa się z zawodów,
Podły jest ten świat --
Mruczy z cicha „stary praktyk"
Z za żelaznych krat.

Życie składa się z zawodów,
Narzeka „nasz zięć" —
Kiedy zamiast stu tysięcy
Wziął tysięcy pięć.

Życie składa się z zawodów,
Roni dziewczę łzy —
Puścił kantem ją Izydor —
Pierzchły złote sny.

Życie składa się z zawodów,
Powiem to i ja —
Gdy redaktor dzisiaj małą
Zaliczkę mi da.

FRASZKI.

Socjaliści
— Jesteś mi winien dolara, oddaj że go.
— Mój drogi, jesteśmy socjalistami, czy ty go masz, czy ja, to wszystko jedno....

Nieostrożny.
Panna Mania (do kawalera który paląc papierosy puszcza kółka z dymu). Panie, co mają znaczyć te symboliczne pierścienie? Jeźli to aluzja do obrączki ślubnej — proszę, masz pan moją rękę!!!

Miły gość.
— Byłem ci ja na takim balu, gdzie wszycko było strasznie szykowne. Nawet lody jedliśmy srebrnemi łyżeczkami.
— E? pokaż!?

Porównanie na czasie.
Ona: Czy miłość dla mnie jest rzeczywiście tak wielką?
On: Przysięgam, że jest tak olbrzymią jak.... jak rękawy pani!

Blagier.
— Tak więc okręt nasz utonął, a z nim cała załoga i wszyscy pasażerowie.
— A pan?
— Ja? No, widzisz pan, ja czuję wstręt do wody....





Alfons de Chrostowski.
[AUTOR „NIHILISTÓW"].

Tajemnice Polaków

— w —

NEW YORKU i OKOLICY.

Powieść na tle stosunków amerykańskich, oryginalnie dla „Kurjera" napisana.

(Ciąg dalszy). 4

Żyd wyciągnął doń rękę i potrząsnął kilka razy dłoń Łabuckiego. Ale tego widocznie nie dość mu było, bo go jeszcze poklepał po ramieniu, i to wszystko w sposób świadczący, że te objawy czułości wydobywały się u niego szczerze i mimowolnie.

Zarzucił go gradem pytań.

— Zna pan Chaima co ma sklep łokciowy przy ogrodowej ulicy?

— A jakże. Kupowałem tam zwykle wszelkie towary w tym zakresie. musiałem się mieć na ostrożności, bo Chaim to taka mądra sztuczka, taki wygadany, że w swego kundmana wmawiał wszystko co chciał.

Słuchacz zacierał ręce z radości. Snać słowa te nadzwyczajną mu radość sprawiły.

— A! — zawołał, cmokając ustami — co za głowe, aj waj co za głowe! Najmądrzejsze głowe w całym kachale! On rabina przegadał! A czy ma jeszcze te wielkie brode?

— A jakże. Teraz jeszcze większa jak dawniej. Chaim słynie ze swojej pięknej brody.

— To mój brat stryjeczny — powiedział z wielką dumą. — A Majerowicza pan znał?

— Tego co końmi handlował?

— „Yes-Yes."

— Bardzo dobrze. Dzielnie mu się powodzi.

— A Małke, jego żone wciąż takie grube?

— Już nie tak. Była kilkakroć w Królewcu i lekarze niemieccy ją wyleczyli.

Widocznie to już wystarczyło żydkowi za dowód uczciwości Łabuckiego, bo zmienił tok pytań i zaczął z innej beczki:

— Czy pan ma tu krewnych, znajomych?

— Nie mam nikogo.

— Niech pan wybaczy moje śmiałość, ja widzę że pan ma delikatnych ręców, czy pan jaki rzemieślnik?

— Niestety... byłem urzędnikiem w kasie podatkowej. Co uminem? Ha prawie że nic.. Na skrzypcach gram trochę.

Żyd pokiwał głową nie bardzo pocieszająco.

— A pieniędzy ma pan wiele?

Zamiast odpowiedzi Łabucki sięgnął do kieszeni, dobył cały swój majątek i przeliczył na dłoni. Miał 28 rubli i 40 kopiejek

— Wel to nie wiele.. bez rzemiosło i przyjaciół... ale pan samotny..

— Tak — przerwał Łabucki — jestem zupełnie samotny.. wolny jak ptak niebieski. Nikogo nie zostawiłem po za oceanem. Jechałem tu z żoną i ona umarła na morzu.

Te ostatnie słowa wymówił cicho. Przeszłość cała stanęła mu w pamięci.. Zwiesił głowę i zamyślił się.

Żyd usłyszał te słowa jakkolwiek cicho wypowiedzane i żal mu się zrobiło tego człowieka, który pochodził z jego rodzinnego miasta, znał jego krewnych, znajomych i któremu żona umarła na morzu.

— *Well*, wszystko będzie *all right* — rzekł, chcąc go pocieszyć — przyjeżdżali tu inni, co też nie mieli rzemiosła jak pan ani pieniądzy a dobrze im poszło, to i panu pójdzie.

— Czyby pan nie mógł — rzekł Łabucki, z pytanego stając się pytającym — udzielić mi wskazówek, jak bym się mógł dostać do którego z Polaków w Nowym Yorku. Słyszałem w Suwałkach, że ma być dużo Polaków w Nowym Yorku.

— Jest ich dużo. Ja o nich nieraz słyszę. Czytam w angielskich gazetach, że robią wielkie porady.

— Porady? — spytał z odcieniem niedowierzania Łabucki.

— Oni mają takie „memoria's" jak to angielskie gazety piszą, świątkują dzień co to było powstanie i maszerują po ulicach z muzyką.

— A teraz rozumiem — odparł Łabucki — obchodzą uroczyście pamiątki historyczne.

Serce jego wezbrało dumą i radością.

On czcił i kochał tych zacnych rodaków, którzy w tym obcym i szerokim świecie nie zapomnieli o swojej biednej, przygnębionej ojczyźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy.) (39).

— Widzisz pan — odrzekł książę z goryczą, będę pozbawiony przyjemności oddania na wizyty.

— Nie rachowałem na to!.. — rzekł marszałek — i innej łaski czekam od pana.

— Jakiej? — zapytał książe.

— Tej, abyś natychmiast udał się ze mną spłacić krwawy dług, jakiś względem mnie zaciągnął!...

— Nie rozumiem pana — odparł Odoar, ukrywając z trudnością swe pomięszanie.

— Spodziewałem się, że oszczędzisz mi pan przykrości tłómaczenia ci, jakim sposobem twe życie jest świętym zakładem mojej wierzytelności, ale ponieważ zmuszasz mię do przedstawienia ci powodów tego, o to są:

„Od trzech miesięcy wiem, że pan jesteś kochankiem marszałkowej... wiem, że ta szczęśliwa miłość kosztowała cię utratę palca, którego braknie ci u ręki, (i oczy marszałka z wyrazem dzikiej radości zatrzymały się na skaleczonej ręce księcia), wiem, że dwoje dzieci jest owocem tej uczciwej miłości!... A przyznasz pan — dodał wstając i zbliżając się z groźną postawą do młodego człowieka — że i tyle nie potrzeba dla marszałka A... aby obmył swą hańbę w twojej krwi!..."

— Panie! — odpowiedział Odoar spokojnie — gdyby to wszystko było prawdą, marszałek A... nie byłby czekał trzy miesiące z wyzwaniem księcia Meczerskiego!

— Jeżeli książe Meczerski żyje od trzech miesięcy, to dla tego, że wydarto mi na polu bitwy dowody jego niegodnej intrygi!... Twoje listy, rozumiesz pan, listy, które okupiłbym ceną wszystkiego co posiadam. A jeśli trzeba panu świadectwa twej zdrady, nie zaprzeczysz temu, bo podpisane twą ręką!...

I książe A... wyciągając z pugilaresu pismo, przeczytał co następuje:

„Pani!

„Powierzam ci dwie małe istoty, które widziałaś przychodzące na świat wtedy gdy jako gospodyni zostawałaś w usługach mej drogiej Stefanii.

„Ponieważ sam wyjść nie mogę z przyczyny amputacji jakiej musiałem się poddać skutkiem wypadku u księżnej, prosiłem mego jedynego i wiernego przyjaciela, aby biedne dzieci odebrał od mamki i zawiózł do ciebie. Bądź dla nich matką nim będę mógł dać im inną.

Książe Odoar Meczerski".

— Nikczemna! — zawołał Odoar — sprzedała moją tajemnicę!

— Sprzedała mi ją za dziesięć tysięcy talarów, i winienem oddać tej delikatnej osobie sprawiedliwość i wyznać, że nie interes jedynie nią powodował, ale uczynita to w skutek zniewagi doznanej od tej, którą dałeś za matkę twym dzieciom — dodał marszałek przyciskając ironicznie na frazesie listu księcia — a chcąc za ja kąbądź cenę wyjść z upokarzającego położenia, dostarczyła mi ten dowód, którym mogę zawstydzić pana i pomścić się!

— Nie będę się bił z panem — odrzekł Odoar siadając.

— Jesteś więc podłym! — zawołał marszałek strasznym głosem.

— Otóż na co czekałem... — odpowiedział książe z najzimniejszą krwią.

Zadzwonił. Wszedł hrabia Woroncow.

— Coto za człowiek? — zapytał marszałek wskazując na hrabiego

— Ten człowiek jestto hrabia Woroncow, mój krewny, przyjaciel, jeden z najznakomitszych panów w Rossji!

— Pan marszałek — mówił dalej Odoar, wskazując księcia A... hrabiemu — w uniesieniu gniewu, którego powód obchodzi tylko jego i mnie, znieważył mnie ciężko, nazwał mię podłym, tu, w moim pałacu, oświadczam to w twojej obecności, ażeby żadnej innej przyczyny nie przypisywano walce na śmierć jaka między nami nastąpi.

— Niech i tak będzie — rzekł półgłosem marszałek — uznaję w tem postępowaniu rycerza ruskiego, któreo tyle mi chwalono odwagę i uprzejmość.. ale abym cię tylko zabił, mało mię teraz obchodzi powód naszego pojedynku!

— Jestem na rozkazy pańskie — odrzekł książe.

— Pojedynek bez świadków! — zawołał Woroncow — to niepodobna.. to może ujść za morderstwo!

— Dwaj ludzie, jak pan marszałek i ja — odpowiedział surowo Odoar — nie mogą być posądzeni o zbrodnię!... Będziemy się bić sami, mając Boga za świadka, a własny rozsądek za pośredników.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Notatki z New Yorku

‡ Płaćcie prenumeratę za „Kurjer!"

‖ Nie zapominajcia przybyć na Obchód Konstytucji 3-go Maja, który odbędzie się w poniedziałek w „Palace Hall" 89–93 Grand St. w Brooklynie.

‖ Kto chce na Nowy Rok zarobić wiele pieniędzy, również gazety mające zamiar rozsyłać premium swoim prenumeratorom, wszyscy księgarze, wydawcy, bankierzy, nauczyciele i agenci powinni już teraz zamówić piękne a tanie europejskie **kalendarze** wydawnictwa J. Steinbrenera. Po katalogi i egzemplarze okazowe piszcie do jen. zastępców: J. Janusz & Co., 323 E. 10th St. (Bonsall Bldg.) N. Y.

‖ Posiedzenie klubu demokratycznego im. „Kościuszko" odbędzie się we Wtorek 4-go Maja w hali ob. Krivacsego 213 Forsyth St., na które sekr. R. Olszewski w imieniu komitetu zaprasza.

‖ Potrzeba zaraz młodego człowieka, który byłby wstanie prowadzić korespodencje w polskim i litewskim języku. Wiadomość w Redakcji.

‖ W ubiegły wtorek odbyła się w New Yorku wielka parada przeniesienia zwłok jen. Granta, na którą przeszło pół miljona obcych gości przybyło.

‖ Górna kolej w dzień parady Granta przewiozła 485.000 pasażerów. Koleją przez most brooklyński przejechało w tym dniu 65.000 osób.

‖ Były redaktor „Dziennika Chicagoskiego" H. Nagiel wraca z Europy. Niektórzy redaktorzy, zapewne ze strachu o swoje posady, ostro występują przeciw p. H. Naglowi, uważając jako zbrodnię jego powrót do Ameryki. Nonsens! Każdemu wolno szukać polepszenia bytu.

‖ W tych dniach nadesłano nam do oceny książkę p. t. „Hoffman's Catholic Directory", wydaną nakładem firmy Wiltzius & Co. w Milwaukee, Wis. Książka ta zawiera piękną litografowaną mapę dyocezjalną Stan. Zjednocz. spis Dyoceji w Stan. Zj., Kanadzie i New Foundlanji, wykaz biskupstw, zakonów, szkół i zakładów kat. wreszcie alfabetyczny spis wszystkich katolickich księży. Dzieło to wychodzi w czterech tomach rocznie i kosztuje tylko 50 centów.

Byłemu redaktorowi wielu pism, a ostatnio współredaktorowi „Prawdy" w Bay City, ob. Stan. Nawrockiemu umarł w tym tygodniu 8-mio letni syn Tadeusz. Nieszczęściem dotkniętemu ojcu ślemy słowa współczucia.

‖ W sobotę dnia 1-go Maja odbędzie się w Progress Hall, 28–30 Ave. A, wielki bal, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru Tow. 3-ci Maj. Sztandar ten, przedstawiający Konstytucję 3-go Maja, poświęcony zostanie tegoż dnia o godz. 7-ej wieczór, w kościele św. Stanisława B. i M., na który to obrzęd komitet wszystkie Towarzystwa i Szan. Publiczność zaprasza. Członkinie tow. św. Cecylji w narodowych kostjumach wezmą udział w ceremonii poświęcenia.

‖ W sprawie pożaru, który przed kilku laty miał miejsce u pani Nikińskiej przy 2-ej ulicy, był u nas w tym tygodniu dedektyw kompanii asekuracyjnej, chcąc się o niektórych szczegółach dowiedzieć a głównie jaką rolę odegrał podczas pożaru obecny właściciel restauracji P. R. Dedektyw odszedł z niczem, gdyż w podobnie brudne sprawy nie wdajemy się. Ten kto go do nas przysłał, uczyniłby lepiej, informując dedektywa o całem tem zajściu sam.

‖ W niedzielę dnia 9-go Maja Tow. Śpiewu „Harmonia" urządza w „Progress Hall" 28–30 Ave. A. Teatr, Koncert i Bal. Jak dotychczas, wiele osób wybiera się na tę zabawę.

‖ W otwartym na nowo kościele św. Stanisława B. i M. przy Stanton St. zebrało się zeszłej niedzieli tyle ludzi, iż się pomieścić nie mogli. Kościół był pięknie udekorowany kwiatami. Tow. św. Cecylji darowało na ten cel piękne wieńce.

‖ Na walne zebranie Gminy Polskiej w New Yorku, odbyte zeszłej niedzieli w Germania Assembly Rooms, przybyło zaledwie kilkanaście osób. Postanowiono przystąpić na nowo do organizowania członków, w obec tego jednak, że zapał w Polonii do Gminy już ostygł, zdaje się, że to „szkoda czasu i atłasu". Lepiej będące w kasie pieniądze przeznaczyć częścią na pomnik Kościuszki a częścią na pokrycie kosztów pogrzebu ś p. Jarockiej, bo z Gminy chyba już i tak nic nie będzie.

‖ Do domu polskiego agenta ubezbieczeń od ognia i na życie L. Rosenblatta zawitał bocian, przynosząc syna, któremu dano imię Henryk.

‖ A. Lewiński dał już z gazetą za wygrane. Drukarnię, którą wziął na wypłatę, oddał na skład, chcąc zmusić tym sposobem „faundry", aby mu zwróciła wpłacone pieniądze. Wszystko to przed 1 ym maja — w którym gospodarze domów wyrzucają nipłacących za mieszkanie. Wielu naciągniętych przez Lewińskiego, teraz dopiero poznało się na jego bładze.

‖ Ob. Jan Krivacsy przeniósł się z 3-ej ul. do pięknej „Harmonia" Hali p. n. 213 Forsyth st., pom. Houston i Stanton st.

‖ Ubiegłej niedzieli w kościele polskim św Stanisława B. i M. ks. proboszcz J. Strzelecki połączył węzłem małżeńskim p. Karola Fortuńskiego, z panną Stanisławą Kaus. Tow. św. Cecylji, którego pan K. jest członkiem, wystąpiło „in corpore" do ślubu i odśpiewało „Veni creator". Następnie, zebrani goście w hali p.n. 157 E. 2 st., przy doborowej muzyce, bawili się ochoczo i przyzwoicie do rana. Młodej parze życzymy szczęśliwego pożycia.

‖ Przedstawienie amatorskie i bal Tow. Socjalistów Polskich odbyło się ubiegłej soboty bardzo przyzwoicie, jak wszystkie zresztą zabawy tego towarzystwa Na chwilę tylko zakłócony został pokój przez Hoyara, który bójkę starał się wywołać. Nie dość, że doprowadził tow. do którego należy, t. j. Gw. Wolności do ruiny, tak, że wszyscy prawie członkowie usunąć się byli zmuszeni, galicyjski ten góral, któremu się zdaje, że jest między hucułami w górach galicyjskich, chodzi na zabawy innych towarzystw i robi awantury?!

‖ Jeżeli Hoyar i nadal będzie się nami zajmować i odgrażać się pobisiem — zmuszeni będziemy wziąść na niego warrant i stawić go pod „bail"

Notatki z Brooklyna.

‡ Rodacy przybądźcie na Obchód Konstytucji 3-go Maja, który się odbędzie w poniedziałek 3 maja, w Palace Hall, 89 - 93 Grand st. Początek o g 8-ej wieczór.

‡ Na dochód kościoła św. Stanisława Kostki odbędzie się w niedzielę d. 2-go maja przedstawienie amatorskie i bal w „Palace Hall" 89 - 93 Grand st. Odegranym zostanie dramat w 5 aktach „Pod Kolumną Zygmunta."

‡ W Brooklynie ma się sformować Korpus Wojsk Polskich.

‡ W razie choroby udawajcie się do polskiego doktora W. Marguliesa, nr. 63 McKibbin st. Jest on lekarzem znanego Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie.

‡ Najpiękniejszym salonem na Grenpoint jest nowy salon ob. T. Górnego p. n. 387 Oakland st.

‡ Wysyłającym pieniądze do starego kraju, lub kupującym szyfkarty, możemy polecić starą i znaną agenturę ob. Antoniego Grochowskiego, 49 Grand st. Ob. Grochowski jest jednym z najstarszych obywateli w Brooklynie i jako człowiek uczciwy zasługuje na poparcie.

DROBNE OGŁOSZENIA.